

Marjan Reutt

Przyszłość kultury europejskiej

Zagadnieniom kultury poświęca się dzisiaj dość dużo miejsca. Mówi się co prawda przeważnie o kryzysie kultury. Epokę współczesną uważa się naogół za pewne cofnięcie się w rozwoju kulturalnym, za inwazję barbarzyństwa i ciemnoty, za okres upadku intelektualizmu. Mówi się i to oddawna o upadku Zachodu. W związku z tem niektórzy tęskny wzrok kierują na Wschód i stamtąd bezskutecznie oczekują zbawienia. W Polsce miejscowa „elita“ wiernie powtarza alarmy zachodnie i tylko nieliczna garstka, ujmując problem kultury z należytą powagą, zwraca swoje poszukiwania do źródeł samej kultury, do duszy człowieka i narodu. Cóż mówi Zachód? Weźmy do ręki dziełko wydane w Paryżu przez Międzynarodowy Instytut Współpracy Intelektualnej p. t. L'avenir de l'Esprit Européen. Zawiera ono tematy „rozmów“ toczonych w Paryżu na zjeździe zwołanym z inicjatywy francuskiego Komitetu Współpracy Intelektualnej. Udział w tym zjeździe brały głośne osobistości ze świata nauki i sztuki, a więc: Juliusz Benda, Edward Benes (list z wytlumaczeniem nieobecności), Henryk Bonnet, Emil Bosel, Viggo Broeudall, L. Bumpschwieg, J. Cantacuzène, M. Coppola, Julio Dantas, Georges Duhamel, F. Enriques, Henri Focillon, J. Huizinga, Aldous Huxley, hrabia Keyserling, De la Brière, E. da Las Casas, Josef Limburg, S. de Madariaga, Thomas Mann (list z tłumaczeniem nieobecności), William Martin, A. de Manzie, Denis Parodi, Jules Rais, Gaston Rageot, Jules Romains, hrabia Telazi i Paul Valéry. „Rozmowy“ były ciekawe, co prawda nie mogły niemi nie być. Zespół był w każdym razie znakomity. Reprezentował ludzi różnej klasy i różnych poglądów.

Wynikami i treścią tych „rozmów“ zajmujemy się w niniejszym artykule.

„Rozmowy“ paryskie były niezwykle ożywione. Zarysowało się parę odrębnych stanowisk, sformułowanych z dużym talentem i wnikliwością. Jedni utrzymywali, że wiedza pojmowana racjonalistycznie i oparte o nią ideały giną, a z nimi razem ginie wogóle cała kultura (Huxley, Valéry, Duhamel) inni natomiast stanęli na stanowisku, że ludzkość dźwiga nowe ideały i że buduje nową, lepszą rzeczywistość, której zarysy występują już teraz z całą wyrazistością i siłą (Keyserling, Coppola).

PAUL VALÉRY

Paul Valéry, wybrany prezesem zjazdu, skreślił we wstępie słowie istotę zagadnienia, które miał zjazd rozpatrzyć.

Duch ludzki, który rozbił się w ubiegłych latach niezwykłą siłą twórczą — wyczerpał się. Określony pojęciem „l'esprit européen“ pewien styl bycia intelektualnego przeżywa ciężki kryzys. Nie nie pozostało z owych „engis“ zdawałoby się niewzruszonych wartości, ze wspólnego dorobku europejskiego, ze sposobu myślenia, ze swobody powszechnej pewnych idei, z woli i ciężkiej intelektualnej, z woli twórczej i z pędu do wiedzy.

Wypadki natury politycznej i gospodarczej przyczyniły się do dezorganizacji i podważenia wiary w dotychczasowe prawdy. Zaprzecza się dzisiaj zdawałoby się tak niezbitym doktrynom jak determinizm lub ewolucjonizm. „Pośpiech sam — mówił Valéry — pożera najbardziej godne uwielbienia ze swych dzieci. Co mówię? On niszczył swoje najbardziej istotne podstawy“. „Umysł ludzki nie tylko jest pogrążony w niepewności, ale przede wszystkim w smutnej rzeczywistości chwili obecnej; jest zaatakowany w sobie samym i przez samego siebie“. Umysł ludzki przeżywa analogicz-

ny kryzys do życia politycznego lub gospodarczego.

Oto problem, wobec którego stoją wszyscy. Odrodzenie jest możliwe. Valéry wierzy, albo udaje, że wierzy w swego „ducha europejskiego“, który jest według niego faktem. „Duch Europy“ jest, ale niema ducha narodu. Sprzecznosci takiej tezy Valéry nie widzi, a może nie chce widzieć. Szekspir według Valéry'ego wcale nie był Anglikiem, gdyż złożyło się na niego szereg czynników, jak wpływy starożytności, wpływy francuskie, Montaigne i t. p. W ten sposób każdy twórca jest zjawiskiem międzynarodowym.

Wpływy narodowe, co prawda nie wielkie — mówi Valéry — też istnieją, gdyż w każdym człowieku istnieją jakgdyby dwie osobowości, z których jedna jest narodowa, a druga wszechludzka „my naprawdę nigdy nie wiemy, o tem bowiem decydują okoliczności, co w nas stanowi element wyobraźniowy, a co jest rzeczywiste“. Niejednokrotnie zdaje się, że jesteśmy bardziej Europejczykami, niż przedstawicielami określonego narodu, innym razem bywa odwrotnie.

Najpiękniejszą i najistotniejszą rzeczą dla odrodzenia kultury jest miłość wszystkiego tego, co jest ogólnoludzkie i w tem należy szukać odrodzenia.

ALDOUS HUXLEY

Niebezpieczeństwo antyintelektualizmu tkwi przede wszystkim w tem, że schlebia namiętnościom. Korzysta z niego nacjonalizm w celu uzasadnienia swoich prawd, które nie zawsze dadzą się domówić racjonalistycznie. Na temle powstają teorie o wyższości pewnych ras.

Najlepszą bronią przeciwko antyintelektualizmowi jest logika, ale niestety nie ma ona wpływu na masy, które wierzą przedewszystkiem autorytetom. Intelektualiści autorytetów nie mają, więc pozostaje im perswazja, „a zatem sztuka“ jak mówi Huxley.

Cechą charakterystyczną naszej epoki jest obrzydliwa wulgarność, która zrodziła się dzięki t. zw. „drukowanemu towarowi“. „Drukowany towar“ to lichota rzucana olbrzymim rzęsami cyfelników pod postacią „lekkiej lektury“. Inwazja „drukowanego towaru“ tłumaczy się tem, że za dużo jest ludzi, którzy mają zły zwyczaj czytać zbyt wiele. Ilość dobrych książek natomiast jest niewielka, w ten sposób obniża się stopniowo poziom czytelnika.

Huxley wyjaśnia to zjawisko, jak następuje: „Ilość pisarzy, posiadających talent artystyczny jest zawsze ograniczona. Są dywizja, że w każdej epoce największa część literatury była zła“. Ten sposób wyjaśnienia nazywa Huxley arytmetycznym. To samo jest w dziedzinie muzyki. Sztuka pierwotna może być niedorzecznością lub barbarzyństwem, ale zawsze daleko będzie od wulgarności. Wynika to z braku środków technicznych, estetycznych i ekonomicznych. Wulgarność jest zbytkiem, na który mogą sobie pozwalać ludzie bogaci, może sobie zatem pozwalać współczesność.

„W dziedzinie ekonomii politycznej — mówi Huxley — istnieje prawo zwane prawem Greshama, które stwierdza, że jeżeli w państwie krąży dwa rodzaje pieniądza, jeden dobry drugi zły, to zły wypędza dobry i sam pozostaje w obiegu. Moralność i estetyka mają także swoje prawo Greshama. Gdy tylko zajdą odpowiednie okoliczności, zło zawsze usiłuje wypierać dobro“. Fakt ten — zdaniem Huxley'a — jest nie do usunięcia, gdyż: „To jest cena, którą musimy płacić za przywilej naszego sposobu życia“.

Można ostrość tego stanu lagodzić zapomocą wychowania, wzmacniając smak artystyczny i krytycyzm, ucząc odróżniać piękno od brzydoty. Najlepiej niech

ludzie słuchają Beethovena i porównują go z krzykliwym jazzem, lub niech porównają romans kryminalny ze „Zbrodnią i Karą“ Dostojewskiego.

Na masy mogą uszlachetniaćco oddziaływać tylko artyści, a i na nich ciąży największa odpowiedzialność za losy kultury europejskiej. Tylko myśl artystyczna drogą niezawodnych środków, właściwych sztuce, może przyczynić się do intelektualnego odrodzenia Europy i wrócić do wielkich ideałów kultury.

Poglądy Valéry'ego, Duhamela i Huxleya przypominają radykalizm Oświecenia francuskiego w dziedzinie stosowania zasad filozoficznych w życiu. Ludzie tego typu co Valéry, Duhamel, Huxley, to ludzie Oświecenia, ludzie wieku XVIII, ale nie współczesności. Specjalnie jaskrawy jest pod tym względem Huxley. Chłodny, pozbawiony serca, niezwykle poprawny, subtelny, logiczny i pelen ironii przypomina właśnie typowego racjonalistę z w. XVIII-go. Nie odbudują ducha europejskiego ci, którzy drobniawą analizą i przesadnym racjonalizmem, nie pozostawili mu w rzeczywistości żadnego miejsca. Duch jako zjawisko irracjonalistyczne nie może być ujęty w kategorie, które same przez się są jego zaprzeczeniem.

KEYSERLING

Keyserling, znakomity znawca filozofii Wschodu, autor książki „Świat, który się tworzy“ wystąpił z ciekawą tezą, dotyczącą istotnych cech współczesnej epoki.

Zdzisław Broncel

L a t o

Nabrzmiewa serce młodością
Jako w winnicach jagody —
Bogaty słońca patoka
Słoneczne otwieram gody!

Okrzykiem witam swych gości
Wicią zieloną potraszam
— Błękitem niebo się mości
W obłokach radość dziś płasza!

Wiatr rozchełstany, hulaszczy
Krąży w weselnych nawrotach,
Zatargal sadem i klaszczę,
Ze się z jabłonią szamotał.

Na chmurach, wyrosłych w dali,
W złocistym wyrębie plonie
Słońce — strzaskany dzban malin
Pośród murawy skrwawionej.

Młodzięńca krasa w koralach —
W czerwonym owoc drzewa,
Jak w tańcu blask się rozwała
Czerwonym miodem rozlewa.

Pod misą stół się ugina
— Pachnące, jodłowe deski.
Kłoni się ława gościnna
U ścian chaty niebieskich.

Witajcie goście ze świata —
O ludzie smutni i biedni!
W czas żniwnej godziny lata,
Która chleb rodzi powszedni.

Czeka was jasność w domostwie —
Wiosna w kwitnących jaśminach,
Oto na progu gązdoszwa
Mojego serca gązdzina.

Poprzez rozpacz bezdroża,
Wiem — słońcie na słońca polów,
Radować się w ciszy bożej
Z wszelką nędzą pospolu.

W dostatniej przyjmę was włości —
Sad, para starych modrzewi —
Może Bóg losy uprości
I cierni nam nie rozkrzewi.

Słodką ukoję was pieśnią —
Na fletniach wieczór przygrywa,
Nikt już nie tęskni boleśnie,
Niczysza lza już nie spływa —

Wśród zmierzchów srebrem się rosi
Gościńiec na nieba łące
I w gwiazd sierpniowym pokosie
Noc idzie — sierpniem świecąca.

Epoka ta jest „wiekiem mas“, tem samem „wiekiem przywódców“, gdyż masy same ze siebie nie są zdolne do działania. Na tle więc ruchów masowych występuje typ „wodza“, mający cechy pogromcy. W wodzu mają masy potrzebny autorytet, który narzuca im organizację i dyscyplinę, daje bezwzględą wiarę w zwycięstwo i niezachwiane przekonanie w słuszność bronionej sprawy.

Wódz, to hipnotyzer, trzymający tłumy mocą sugestji. Masa — to bierność mas urabianych przez wodza i bezwzględnie kierowanych jego wolą, nie jest bynajmniej jakąś chorobliwą rezygnacją, wynikią z upadku ducha. „Nigdy bowiem — powiada Keyserling — siła życiowa młodzieży nie była tak imponująca. Od wielu wieków, nie widziało się takiego rozmachu, takiego entuzjazmu, takiego optymizmu, takiej radości, jak w Rosji lub w Niemczech i we wszystkich tych krajach, gdzie młodzi odgrywają podobną rolę“. Kryzys nie zdołał złamać dusz i dlatego młodzież nastrojona jest rewelacyjnie. „Cała historia — stwierdza K. — wskazuje, że nigdy żadna rewolucja nie była robiona w okresie upadku ducha“.

Ale zachodzi wówczas pytanie, skąd pochodzi owa bierność masy? „Bierność duchowa pochodzi z buntu sił tellurycznych w człowieku — odpowiada Keyserling. Wszystkie te siły są bierność z punktu widzenia duchowego“. I dla tego masy dzisiejsze nie mają ani poczucia wolności, ani inicjatywy. Natomiast działają w nich potężne impulsy, którym ludzie bezwzględnie ulegają. Im-

pulsy te tłumia instynkt samozachowawczy, czyniąc śmierć czemś zupełnie naturalnem.

Stąd bohaterstwo i niezłomna wola, stąd pogarda śmierci. Masy dzisiaj podlegają ślepeму napięciu sił twórczych, które są naturalną reakcją na wywołanie ducha i mechanizowanie umysłu, na kostnienie pewnych instytucji i utratę przez rasę sił żywotnych.

Przewaga maszyny w życiu, tyrania zimnych obliczeń, utrata wszelkich autorytetów, doprowadziły do dzisiejszego wybuchu nowych sił i do krystalizowania się nowych wartości. W takich epokach zadania intelektualistów sprowadzają się do pochodzenia czele ludzkości, realizującej nieodwołalne przeznaczenia, do kształtowania nowego typu cywilizacji i wiązania jej z przeszłością, do tworzenia nowych impulsów twórczych. Intelektualiści mają zapewnić duchowi właściwe miejsce w nowym, tworzącym się świecie. Jedność ludzkości istnieje tylko w świecie idealnym, a nie w rzeczywistości. Należy jednak pracować nad realizacją ideału wszechludzkiej jedności. Dziś jednak mówi Keyserling: „W świecie polityki niema ludzkości, ale są narody w walce; niema bezinteresownej miłości, a jest głód i strach“.

COPPOLA

W ujęciu Coppola znalazła odbicie głęboka wiara w opatrnośćową rolę Rzymu i posłannictwo dziejowe Włoch dzisiejszych: „Niema prawd wiecznych w dziedzinie społecznej i politycznej... „Życie, wyjąwszy czynności ściśle biologiczne, jest funkcją duchową — zdaniem Coppola — duch jest nieczem, jeżeli nie oznacza światła, duszy, motoru działalności, syntezy i wyjaśnienia życia“. Często popełnia się duże błędy, identyfikując z duchem to wszystko, co jest wytworem psyche ludzkiej, a więc pewne przyzyczenia umysłowe, pewne bożyszcza, pewne stworzone przez ludzi ideologie, uznane za nieśmiertelne prawdy, a które w rzeczywistości albo dawno umarły, albo wiodą politowania godny żywot suchotniczy. Prawdy te, to dziś wyświechtane frazesy, za które nikt nie pójdzie walczyć ani umierać. Na imię im: demokracja, równość, wolność, determinizm, ewolucjonizm i t. p.

Dziś stawia się inne ideały. Dziś chodzi o posiadanie celu, któremu warto poświęcić wszystkie siły, o ideę czynu, pojętego jako działalność twórczą, o dyscyplinę i podporządkowanie. Przeżywamy dzisiaj kryzys najcięższy od upadku świata starożytności. Kryzys ten, to nie tylko przesilenie ekonomiczne lub polityczne, lecz przede wszystkim przesilenie: obiektywne - zewnętrzne i subiektywne - wewnętrzne.

Jeżeli chodzi o moment przejściowy, to wynika on z sytuacji międzynarodowej. Europa stoi wobec naporu Wschodu na swoją cywilizację i niezależność. Azja, Afryka i Islam, oto punkty istotne pierwszego przesilenia Europy.

Moment drugi zaczyna się w fakcie tworzenia przez Europę ideologii samobójczej. Ideologia ta, to hojnie przez Azję importowane z Europy doktryny imperjalistyczne i hasła łączenia się, celem realizacji pewnych zadań politycznych. A tymczasem sama Europa podzielona na szereg państw, zajęta się gwałtownie szeregami siebie pacyfizmu. Reakcja przeciw temu wyszła ze strony młodzieży, która ma dość ideologii niezgodnych z rzeczywistością. Chodzi o harmonję, o zgodność ducha i materji, słowem chodzi o nową syntezę.

Syntezę tę daje dzisiejszy Rzym. Odnalezienie klasycznej harmonji między duchem, a stają-

cą się rzeczywistością, między potrzebami a ideałami, co stanowi jedyną możliwość i jedyną pewność odrodzenia i odbudowania ducha europejskiego, odnalezienie tego, to nawrót do ideału rzymskiego“.

Rzym wchłonął swego czasu Chrześcijaństwo, które — zdaniem Coppola — będąc czynnikiem społecznie rozkładowym, gdyż było negacją życia ziemskiego, dzięki duchowi rzymskiemu, dzięki romanizacji zmieniło swój charakter i pod postacią katolicyzmu stało się jedną z sił porządku moralnego, na której zbudowano nową cywilizację.

Możliwe jest, że dzisiaj mamy do czynienia z podobnem zjawiskiem, tylko, że go nikt nie zauważa. Taksamo dziś (jak przed upadkiem Rzymu starożytności) doktryny wschodnie socjalistyczne, marksistowskie znalazły podatny grunt do rozwoju wśród skłonnych do mistycyzmu ludzi Zachodu. Doktryny te znalazły mistyczne podłoże w Rosji i dały impuls powstania nowego światopoglądu, który zawiera w sobie elementy rozkładowe dla porządku społecznego i cywilizacji europejskiej. I oto Rzym znów wchłonął, zromanizował i skatolicyzował tę mistykę obcą duchowi europejskiemu, ujął ją w karby porządku i uczynił z niej motor, który może być czynnikiem odbudowy życia społecznego i duchowego Europy na wyższej płaszczyźnie.

Siła zmusi Europę i narody europejskie do połączenia się, ekspansja Azji, Afryki, Islamu, „żółte niebezpieczeństwo“, bolszewizm i nieustający nacisk Ameryki. „Proces ten już się rozpoczął — należy rozbudzić świadomość europejską“.

Proces ten się rozpoczął... Coppola oczyma nacjonalisty włoskie go widzi Rzym na czele Europy, połączonej w jedną całość. Ze słów Coppola bije mocna wiara w posłannictwo dziejowe jego narodu. Coppola — to człowiek dzisiejszy i dlatego bliski wszystkim, którzy widzą w ideji narodu ideę naczelną człowieka.

W okresie wielkich przemian, jakim jest epoka współczesna, życie bije wzmrożonem tętnem i energia społeczna wykazuje spętowaną prężność, znajdującą swój wyraz w poszukiwaniu nowych dróg rozwoju. Rodzą się nowe doktryny i nowe systemy społeczne, krystalizują się nowe światopoglądy, tworzą się nowe wartości, oparte o inne niż dotychczasowe momenty, powstają nowe instytucje. Świat dotychczasowej rzeczywistości zostaje przebudowany.

Czy okres przebudowy można nazwać kryzysem kulturalnym? Niewątpliwie nie. Twórcze siły ducha są spotęgowane, a twórczość — to kultura.

Procesy kulturalne zachodzą zawsze w pewnym środowisku, które rozstrzyga o ich kierunku.

Wasilewski powiada: „uspołecznianie się duszy jest żelaznym prawem kultury europejskiej“. Twórcze działanie jest zarazem wiązaniem człowieka ze zbiorowością. Możliwe to jest wyłącznie w środowisku organicznym.

„Takie środowisko nadbudowane nad duszą człowieka, gdzie życie funkcjonuje, jako związek organiczny kultury, z wytwarzania oryginalnie cywilizacją — to naród“... (Wasilewski). Stąd ściśle łączność problemu kultury z narodem. Życie w narodzie uspołecznia duszę człowieka, a uspołeczniona dusza ludzka stwarza nowe coraz wyższe ideały i dążenia. Naród, Jednostka — Kultura i Cywilizacja tworzą jeden organizm, w którym ma miejsce ustawiczne kraczenie i wymiana wartości. Zamyka się w tem całokształt życia duchowego narodu.